№ 177. Kraków 4 Sierpnia — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Przedpłata Dwumiesięczna

na miesiąc **sierpień** i **wrzesień** w miejscu **4 złr.** pocztą **4 złr. 50 cent. w. a.** Życzący nabyć zarazem numera *Czasu* z lipca r. b., zechcą nadesłać całą przedpłatę kwartalną.

Administracya Dziennika „Czas“.

Kraków 3 sierpnia

Z ważnych rozpraw, jakie się w ostatnich dniach zeszłego miesiąca odbyły w Izbie niższéj parlamentu angielskiego nad polityką gabinetu w przedmiocie pokoju w Villafranca, dowiadujemy się naprzód, że Francya życzy sobie ogólnego kongresu w sprawach włoskich, a powtóre iż niemyliliśmy się utrzymując przed kilku dniami, że zwołanie kongresu zawisło od sfery w jakiéj się zakreślą konferencye w Zürich.

Lord John Russell cytuje depeszę hr. Walewskiego, w któréj wyrażone jest życzenie, aby mocarstwa europejskie wzięły udział w urządzeniu stanowczém spraw włoskich. Cesarz Francuzów nie zmienił zamiarów ani też stracił nadziei, że mocarstwa zbiorą się w kongres lub konferencye dla porozumienia się w sprawach włoskich o ile te dotyczą ogólnych interesów europejskich.

Minister angielski spraw zagranicznych, a z nim i szef gabinetu lord Palmerston, upatrują dwie różne strony w konwencyi Villafranca. Jedna tyczy się sprawy między Francyą a Austryą, zatem Lombardyi i Wenecyi; druga ogólnéj organizacyi całego półwyspu. W pierwszą Anglia wdawać się nie chce ani nawet powinna; w drugiéj służy jéj głos jak wszystkim mocarstwom Europy. Jeżeli w Zürich o pierwszéj tylko części konwencyi będzie mowa, kongres może się odbyć i Anglia w nim zasiadać; lecz jeżeliby na tych szwajcarskich konferencyach stanowiono i o konfederacyi i o innych państwach włoskich, to Anglia lubo nie przyznaje ani Francyi ani Austryi wyłącznego prawa rozstrzygania spraw europejskich, jednakowoż nie byłoby zgodne z powagą Anglii aby przystępowała do kongresu. Anglia przeto nie da odpowiedzi, dopóki nie będzie widziała jaki obrót wezmą konferencye w Zürich. Możemy tu zaprawdę powiedzieć: „co było do przewidzenia“, bośmy prawie w tych samych słowach, w piątkowym numerze naszego pisma tę kwestyę postawili.

Lecz napróżno szukaliśmy w długich mowach obu lordów odpowiedzi na pytanie: czy może być zawarty traktat bez traktowania spraw włoskich? Owóż nam się zdaje, że być nie może, że jeżeliby bez rozwiązania kwestyi konfederacyjnéj i kwestyi księstw udzielnych zamknięte zostały konferencye w Zürich, natedy sam traktat będzie musiał być tymczasowy. Tymczasowość zawsze jest szkodliwą, z takiemi żywiołami jak te które we Włoszech poruszono, powiedzielibyśmy nawet, że może być niebezpieczna. Gabinet angielski zdaje się to przewidywać, bo bardzo oględnie wyraża się o nadziei zebrania się kongresu, oświadcza tylko stanowczo, że Anglia nienależałaby do niego, gdyby Austrya nie brała w nim udziału. Lord J. Russell utrzymuje, że Austrya dotąd niechce kongresu. Nie wiemy czy tak jest, ale nic naturalniejszego, jak, że Anglia nie chciałaby wówczas należeć do niego, mógł nawet minister powiedzieć, że należećby nie mogła, boby kongresu nie było. Może być konferencya taka, jak będzie w Zürich to jest bez Anglii, ale kongres mający załatwić europejską sprawę, a nawet o ile się zdaje systemat cały polityczny na nowych oprzeć zasadach, wymaga obecności i udziału wszystkich wielkich państw europejskich.

Korespondencya Czasu.

Od Wieliczki 31 lipca.

Kwoli zreasumowania pojedynczo w uprzednich listach dat statystycznych, unaoczniających stan fabrykacyi machin i narzędzi rolniczych w téj części naszego kraju; umyśliłem zestawić obecnie wynikłości obrotu wszystkich fabryk krajowych według wartości ich wyrobów.

Jakoż przyjmując za podstawę obliczenia kampanią fabryczną 1857 roku, okazuje się wartość wyrobionych wówczas machin i narzędzi gospodarczo-rolniczych, niemniéj przyborów gospodarskich w ogóle w takiéj cyfrze: iż w zakładzie

		złr. m. k.
hr. A. Branickiego w Suchéj wynosiła		3,300
p. F. Eliaszewicza w Zabłociu	„	4,060
p. J. Fosiewicza w Rzeszowie	„ (około)	6,000
p. J. Konopki w Mogilanach	„	8,520
p. K. Homolaczowéj w Zakopanéj	„	19,719
Zgromadzenia ślósarzów w Swiątnikach	„	24,360
p. L. Zieleniewskiego w Krakowie	„	45,000
Razem	„	110,959

Przybliżony stosunek odsetkowy zaś summy powyższéj (110,959 złr.) był w zakładzie

w Suchéj	3 %;
w Zabłociu	3½ „;
w Rzeszowie	5½ „;
w Mogilanach	8 „;
w Zakopanéj	17½ „;
w Swiątnikach	22 „;
w Krakowie	40½ „;
Ogółem	100 „:

z czego wynika: iż fabryka

w Suchéj	wyrobiła	(przeszło)	1/40;
w Zabłociu	„	„	1/40;
w Rzeszowie	„	—	2/40;
w Mogilanach	„	(przeszło)	3/40;
w Zakopanéj	„	(niespełna)	7/40;
w Swiątnikach	„		9/40;
w Krakowie	„	—	16/40;

całkowitéj wartości zyskanych w owym roku fabrykatów.

Nie nadmieniłem wprawdzie w moich listach o rezultatach usiłowań mechaników pojedynczych, pracujących w zakresie fabrykacyi machin i narzędzi rolniczych po różnych stronach kraju w drobnym rozmiarze. Wyroby ich wszelako przyjmowała niekiedy z zadowolnieniem interesowana w tym względzie publiczność, o czém się zwłaszcza na dwu wystawach gospodarczo-rolniczych, odbytych w Krakowie (1856) i Jaśle (1857 r.) przeświadczyć można było. Nie wspomniałem także o powstałych w roku 1858 większych zakładach tego rodzaju, ponieważ ich wynikłości nie są dotąd wiadome. Natomiast chcę do uwag powyższych przydać słowo o stanie w mowie będącéj fabrykacyi krajowéj w ogólności.

Zdaniem jednego z przedsiębiorców wyszczególnionych powyżéj zakładów, stawa na zawadzie wzrostowi fabrykacyi machin i narzędzi rolniczych w Galicyi nadewszystko ta okoliczność: iż przeznaczeniem wszystkich wyrobni jest wyłączne pracowanie dla gospodarzów ziemskich. Ziemianie atoli niemają po większéj części funduszów do nabywania wyrobów za gotowiznę. Żadna zaś z naszych fabryk nie jest w stanie robienia na kredyt lub spłaty; albowiem nie mając (okrom chyba zakładu krakowskiego) kredytu własnego, narazićłaby się w danym razie na konieczność opłacenia prowizyi lichwiarskiéj, gotując sobie przeto niechybny upadek. Każda zatém fabryka krajowa cierpi na tém: iż się musi ograniczyć na części owéj działalności, któréjby rozwinąć zdołała w razie poparcia kredytem fabrykantów i kupujących. W istocie bowiem niema nic pewniejszego nad to: iż przemysł machin i narzędzi gospodarczo-rolniczych dźwignąłby się wtedy dopiero, gdyby (jak jest w Królestwie Polskiem) instytut bankowy poręczał fabrykantom summy pokredytowane ziemianom, kupującym ich wyroby. Tym sposobem dopiero zakwitłaby na prawdę fabrykacya o któréj mowa i przyniosła zyski oraz chlubę krajowi: gdyż naturalną wynikłością współubiegania się byłoby lepsze i rychlejsze wyrobienie zamówionych fabrykatów, z czego spłynęłaby niewątpliwa korzyść na gospodarzów ziemskich, utyskujących dotąd jak wiadomo bezowocnie na brak machin i niedostatek robotnika.

Paryż 30 lipca.

Okólniki pruskie, artykuł gazety Petersburskiéj i rozprawy parlamentu angielskiego zajęły Paryż, bo tak Prusy i Anglia jak Rosya starają się dowieść, że nie wystąpiły z medyacyą. Gdyby tak było, to dla czegoż Anglia tak gniewa się o pokój w Villafranca? gdyby tak było, to do pokoju przyczyniłaby się głównie Rosya, odmawiając wystąpienia. Przyczyny pokoju, jak już nieraz powiedziałem, były różne. W téj chwili, jak to wyznaje dziennik petersburski, co jest już pewnem, że mocarstwa neutralne znosiły się z sobą w przedmiocie medyacyi. Trzeba zostawić czasowi zupełne wyjaśnienie przyczyny głównéj, a raczéj przyczyn głównych, bo w polityce powody nie idą nigdy w odosobnieniu i trzymają się grupami. Francya mogła mieć już dostateczny powód do pokoju, skoro się dowiedziała, że mocarstwa układają medyacyą. We wczorajszym *Pays* pan Granier de Cassaignac zawołał: „na co się było bić o Wenecyą, kiedy ona przeszłaby była w inne i nie wiadomo w jakie ręce.“ Wiadomość o rozbrojeniu się Francyi na lądzie i na morzu, zmniejszyła żar mowców angielskich. Parlament pokazał radość z rozbrojenia, chociaż mu bardzo nie ufa. W rzeczy saméj Francya może rozbroić dawne okręty a tymczasem budować nowe i kiedy będzie potrzeba tak stare jak nowe w trzy miesiące uzbroić. Napoleon III obudza w Anglii obawę nawet podczas pokoju. Anglia widząc pod swym bokiem państwo militarne i gotowe, musi się trzymać w pogotowiu, a to wymaga ogromnych kosztów i nowych podatków. Dotąd płacono 5 pensów income taxe od funta sterlinga, mówią, że r. 1860 będzie trzeba płacić 9 pensów od funta. Lord Russell potwierdził, że hr. Walewski zaproponował Anglii kongres, lecz tylko co do faktów ogólnych, a nie co do artykułów pokoju i warunków konfederacyi włoskiéj. Tak ograniczony kongres może się stać pożądanym dla Europy. Liberalna Anglia, jeżeli się na to zdobędzie, może na nim wystąpić w obronie innych spraw, a to ją w opinii podniesie. Anglia nie obiecała jeszcze wziąść udziału w kongresie. Czeka na spisanie traktatu pokojowego w Zürich i na ukonstytuowanie konfederacyi czyli rzeszy włoskiéj. Hr. Esterhazy przybył nareszcie z Londynu do Paryża. Hr. Walewski przygotuje z nim konferencyą w Zürich. Zdaje się, że za kilka dni hrabiowie Bourqueney, Coloredo i senator Desambrois będą się mogli udać na miejsce obrad. Senator Desambrois jest już w Paryżu i był przyjęty przez Cesarza. Dosyć dwóch dni na zakończenie obrad w Zürich.

Włochy najwięcéj w téj chwili zajmują. Cesarz posłał do Włoch w misyi poufnéj kilka osób. Toskania ma w Paryżu czterech posłanników. Opiekuje się nimi margrabia Villamarina. Zdaje się, że rząd konstytucyjny przeważa w środkowych Włoszech czyli w księstwach włoskich. Piemont najbardziej to popiera. Naród, który chce się wzmódz i wywrzeć wpływ w około, musi się pokazywać liberalnym i przyjąć nowożytne zasady. Pan Riezat wysłany przez Cesarza do Włoch, ma misyą przygotowania mieszkańców do powrotu książąt Włoch środkowych. Lord Russell nie ufa w przyszłość konfederacyi włoskiéj i ograniczenie sprawy państwa kościelnego do reform uważa za rzecz niedostateczną. Lord Russell chciałby jeszcze więc królestwa świeckiego w Romanii.

W dyplomacyi i stosunkach dworskich panuje ogromna czynność. Jeden kuryer gabinetowy angielski mój znajomy, mówi, że od kilku dni nie spał w łóżku. Król duński udaje się do króla szwedzkiego a W. książę Konstanty do króla duńskiego i królowéj angielskiéj. Korespondent *Pressy* dobrze powiedział, że Rosya nie jest w przymierzu z Francyą, lecz przymierza Francyi stara się rozbijać. Według *Presse* Rosya uważając przymierze zachodnie za rozbite, przerzuca się teraz na stronę Prus i Anglii. Czy Napoleon III potrafi utrzymać przymierze zachodnie? czy uspokoi

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Próby żniwiarek — Konkurs dramatyczny — Kraszewski — Pomnik Ig. Komorowskiego — Wisła — Saska Kępa.

I znowu po chwilowych deszczach i burzy zawitały upały, a rolnik cieszy się pogodą przy zbieraniu plonów, które w wielu bardzo miejscach, do nader obfitych policzyćby można.

Jednocześnie w okolicach Warszawy odbywają się konkursa żniwiarek, wydających bardzo korzystny rezultat. Zdaje się, że żniwiarka Burges and Ko z cięciem Mac-Cornicka, ta sama, która pod Saint Cloud otrzymała pierwszą nagrodę, a którą na konkursach tutejszych przedstawił p. Bobrowski, otrzyma przed innemi pierwszeństwo, o czém wszakże wyrzeczone dopiero będzie zdanie na wystawie łowickiéj. —

Mówiąc o konkursach, w porę nadmienić wypada, że konkurs Żółkowskiego już przychodzi do skutku, dotąd już jak ogłoszono przez pisma warszawskie, sześciu do ośmiu współzawodników wystąpiło pracami swojemi. Ciekawy bardzo będzie wynik konkursu, który zajmuje tu powszechną uwagę, i stał się już przedmiotem rozpraw nie dla jednéj gazety tutejszéj.

Wpadając z jednego przedmiotu w drugi, wzmianka o gazetach nasuwa nam nowy o Kraszewskim szczegół. Autor ten przybył w tych dniach do Warszawy, ale nie dla samych tylko odwiedzin, lecz w zamiarze literackim, czyli mówiąc jaśniéj dla objęcia głównego redaktorstwa w Gazecie Codziennéj. Zamiar ten już stanowczo przyprowadzony został do skutku i zdaje się, że najdaléj z Nowym rokiem p. Kraszewski przeniesie się z Żytomierza do Warszawy na stałe już mieszkanie i obejmie ster tego organu, stanąwszy na czele jego.

Niema wątpliwości, że reprezentant tego rodzaju, wpłynie bardzo na podniesienie tego pisma. Z ustaloném już bowiem w piśmiennictwie narodowém imieniem tego autora, łączą się jeszcze i znane powszechnie szlachetne dążności jego ku temu wszystkiemu co nosi cechę ojczystą i postępową; taka przeto rękojmia dostateczną już będzie, aby owa gazeta obudziła zajęcie czytającego ogółu, i stała się odpowiedniejszą ogólnéj potrzebie, niż dotąd. Dodajmy tu jeszcze i owe wszechstronne zdolności Kraszewskiego, dla którego nie jest obcą ani żadna z nauk, ani też z sztuk pięknych, a będziemy mieli obraz Redaktora, jakiego właśnie wymaga organ tego rodzaju, który będzie czysto obywatelskim, a nie spekulacyą poświęcającą zasady i prawdę dla pozyskania wziętości, wojującą fałszem, aby zyskać największą liczbę łatwowiernych.

W tych dniach, w małém wprawdzie, ale serdeczném kółku odbyła się piękna religijna ceremonia, to jest poświęcenia pomnika śp. Ignacego Komorowskiego, jaki wzniesiony mu został przez współziomków jego. Wykonanie tego pomnika powierzone zostało tutejszemu rzeźbiarzowi panu Swięckiemu, który jak najpiękniéj wywiązał się z tego. Już to na początku zaraz przedstawiony przezeń plan tego pomnika, zyskał powszechne uznanie, tak ze względu na szczęśliwy pomysł jako też i nadzwyczajną prostotę. Wyobraźmy sobie prosty biały kamień, a na nim krzyż wiejski jaki często na rozdrożach zwykliśmy spotykać; pod krzyżem zaś polskie chłopię, które na jednéj ręce trzyma czapkę z fujarką, a drugą ręką składa na lirze umieszczonéj pod krzyżem, wianek z nieśmiertelników; a będziemy mieli treść życia lirnika, jego prac i zasług w muzykalnym zawodzie, tak dobrze w tym skromnym pomniku oddanych. Szczególniéj w téj pamiątce uderza postać chłopięcia; którą zdaje się, iż żaden malarz niezdołałby lepiéj oddać na płótnie, jak je oddały dłuto i rylec Swięckiego.

Co nam się tylko nie zdaje właściwem, to napis, w tych krótkich słowach: „Spiewakowi Kaliny, ziomkowie.“ Myśl ta jak widać wzięta z kamienia grobowego Malczewskiego, na którym stoi: „Autorowi Maryi.“ — Ale Komorowski nie jedną przecież napisał Kalinę i nie z Kaliną, tak jak z Maryą Malczewskiego, poczęła się i skończyła jego sława. Wypadało tu dać coś więcéj malującego tak zawód jak zasługi śp. Ignacego, chociaż zawsze nie jest to znowu błąd tak wielki aby miał wpływać na szkodę harmonijnéj całości nagrobka.

W każdym razie piękna to ze strony współziomków dla swego rodaka nagroda, którą wywołało ich współczucie dla niego, za wydobycie rodzinnego dźwięku ze strun swojéj lutni, dziś już dla nas zamilkłej. Komorowski Ignacy, miał wiele muzykalnego talentu, ale właśnie dla tego, że go rozsiał po ojczystych niwach, po kalinach i wierzbach, z których jego pieśniarze kręcili piszczałki; po owéj Wiśle, która tak dziwnie w jégo tworach szumiała, i z taką rzewnością przemawiała do nas, od razu zaraz wybił się z łatwością nad innych, błądzących niby w tém samém kole, ale nie umiejących wcielić się w tę rodzinną nutę, która z taką lekkością z piersi lirnika płynęła i trafiała słuchaczom do serca!

Jedynym twórcą, który pieśnią swoją zdołał wywoływać te muzyczne natchnienia Komorowskiego, był Lenartowicz; rzadko zaiste aby się tak

nieufną Anglią? czy i on uda się do królowéj Wiktoryi? Jeżeli w Anglii przeważa obawa napadu, gabinet angielski będzie się starał o przyjaźń z Rosyą, bo Prusy jéj nie obronią. *Times* powtarzał często w toku wojny krymskiéj, że Anglia potrzebuje nienaruszalnéj i silnéj Rosyi, bo potrzebuje jéj przeciw Francyi. Napad na Anglią wymagałby współdziałania lub neutralności Austryi i Rosyi, a jak dotąd na to się nie zanosi, choć już o tem pisano.

Examiner zdradził pruską politykę Anglii co się tyczy Wenecyi. Polityka Anglii polega na zapewnieniu komunikacyi z Indyami. Anglia ma już dwie drogi do Indyj: przez przylądek Dobréj-Nadziei i przez Marsylią. Pierwsza droga jest pewną lecz długą, druga jest krótką lecz niepewną. Dlatego to Anglia starała się o trzecią drogę przez Wenecyą. O czwartéj drodze przez Eufrat myśleć przestała.

Hr. Persigny opuścił wczoraj Paryż. Żył on dobrze z lordem Cowley. Obydwa pracowali nad utrzymaniem zachodniego przymierza. Francya z Anglią i Austryą mogłaby zrobić wiele na północy Europy.

Patrie przeczy, aby książę Napoleon miał udać się z deputacyą do Wiednia po zwłoki księcia Reichstada. To zaprzeczenie zdaje się dotyczy księcia Napoleona, a nie sprowadzenia zwłok syna Napoleona I. W Saint Denis budują się już groby napoleońskie.

Przybywają do Paryża ranni gwardziści i niektóre oddziały gwardyi. Mamy już w Paryżu marszałka Regnault St.-Jean d'Angely. Onegdaj władze austryackie oddały w Strasburgu 199 jeńców francuskich. Niemieckie miasteczko Kehl, położone pod Strasburgiem, dało z tego powodu jeńcom biesiadę. Wczoraj Cesarz przybył do Tuileryów o 4téj godzinie z wieczora. Przejechał nie przez ulicę Rivoli, lecz przez wybrzeże nad Sekwaną.

Giełda licząc na parę lat, a nawet na kilka lat pokoju, trzyma się dobrze. Rozprawy parlamentowe zrobiły mały wpływ na wczorajszéj giełdzie. Zresztą giełda jest teraz prawie próżną. Spekulanci są na wsi. Syn pana Barocha prezesa rady stanu, został mianowany poborcą departamentu Aube. Jestto miejsce zyskowne, prowadzące do majątku.

Monitor ogłosił kilka dekretów dotychczasowych szkół. W liceach francuskich niema już od roku 1857 dozorców czyli *pionów* (maitres d'Etudes), którzy nie wzbudzali szacunku uczniów, lecz są korepetytorowie. Rząd stara się stanowisko takich korepetytorów podnosić i uzacniać, z wielką korzyścią uczniów. *Monitor* ogłosił także dekret dotyczący podwyższenia płacy urzędników prefekturalnych. Na ten cel ostatnia Izba poświęciła 649,400 fr.

Onegdaj rozpoczął się dodatkowy proces pana Beaumont de Vassy o nierzetelne postępowanie towarzystwa Saletry, o oszukańcze przywdzianie przez jednego ze stowarzyszonych munduru jeneralskiego itd. Proces był ciekawy i malujący niektóre obyczaje paryskie, ale trudno było zdawać z niego sprawę w korespondencyi. Zresztą sąd go odroczył do następnéj sesyi.

Śpiewak Roger zniósł amputacyę ręki. Stan jego jest jeszcze niebezpieczny.

Spekulanci angielscy, rachujący na patryotyczne kupno Anglików, przywieźli do Anglii okręt naładowany kośćmi żołnierzy poległych w Krymie. Dzienniki francuskie oburzają się na tę świętokradzką spekulacyę.

Londyn 29 lipca.

SS. Na ogłoszenie w wczorajszym *Monitorze*, że armia i marynarka francuska postawione będą na stopie pokojowéj, *Times* dziś odpowiada ironicznym artykułem, przypominając w końcu, że przed samem rozpoczęciem wojny we Włoszech, kiedy to pomysłem kongresu świat zabawiano, także było powiedziane, że Francya nigdy się nie uzbrajała ani uzbrajać myślała. *Daily News* powiada, że kiedy rzecz tak się ma, to i Anglii trzeba mieć stałe *pokojowe* siły, odpowiednie pokojowéj stopie sąsiada, a zatém nie spocząć aż póki cel ten osiągnięty nie zostanie.

Dalsze wzmocnienie marynarki zdaje się być główną koniecznością dla Anglii. Francya nie posiadając prawie kolonii, może w każdym czasie zgromadzić swoją, jak na teraz, ogromną flotę. W razie zaś raptownéj wojny między Anglią i Francyą, obecna flota kanałowa i wybrzeżne miejscowe statki, niewyrównałyby téj liczbie, a bezpieczeństwo odległych i licznych kolonij angielskich niepozwala ściągnąć z tamtąd rozrzucone statki wojenne. W razie jednak potrzeby, nie jedna zdaje się z tych kolonij, zostawioną będzie własnéj obronie i jakkolwiek liczna jest flota francuzka, zawsze Anglicy téj liczbie wyrównają, nawet gdyby do floty francuskiéj jakie pomniejsze morskie państwo, siły swoje przyczepiło.

Uwięzieni trzej spiskowi irlandzcy w Cork uwolnieni zostali za dopełnioną formalnością uznania się winnemi i po podpisaniu zobowiązania się pod karą 200 fstr. stawienia się przed sądem na wezwanie. Na zapytanie jednego z nich czyli będzie im wolno opuścić kraj, sędzia prezydujący odpowiedział, że zupełnie też same służą im prawa jak innym obywatelom i powołanie przed sąd wtenczas tylko nastąpi, gdyby postępowaniem swojem dali powód do nowéj prosekucyi. Przy téj sposobności sędzia wyraził zadowolnienie swoje, że na całą ludność wyspy przeszło miliona mieszkańców, zaledwo kilka małych przestępstw w tym roku się wydarzyło, co niecierpi porównania z żadną inną częścią połączonego królestwa. Faktem jest, że w Irlandyi daleko mniéj stosunkowo do ludności popełnia się występków jak w sąsiedniéj Anglii. Tak więc zakończył się wielki spisek Phoenix na południu, spodziewać się można wkrótce podobnego końca i w północnéj części Irlandyi.

Times dziś umieszcza list p. George Russell, sekretarza lorda John Russell, w którym tenże z polecenia swego szefa zaprzecza temu, aby miał wyrzec w Izbie, że warunki pokoju w Villafranca są słuszne (just), z dodatkiem, że lord John Russell dotąd żadnego zdania o pokoju tym nie wyrzekł w parlamencie.

W Bristol odbył się już popis niedawno tam zawiązanego *Rifle Volunteer Corps*. Pułkownik Bush był inspektorem i wyraził swoje zadowolnienie z nadzwyczajnego w tak krótkim czasie postępu zgromadzonych tam 400 gentlemenów.

Dzisiejsza poczta z Ameryki przynosi wiadomość, że w Puerta Castello w Venezuela ogromne powstanie wybuchło pomiędzy murzynami i że rzeczywista wojna między rasami się rozpoczęła. Wybuch się wszczął w Gaingassa, gdzie sędzia Maro i kilka innych osób zamordowanych było. W Puerta Castello jednak murzyni odparci zostali po zaciętéj walce w ulicach, i wyparci z miasta. Powstanie jednak szerzy się w okolicy.

Ilennigten, znany awanturnik i godny towarzysz Walkera, miał wejść w układy z niektórymi Amerykanami, tak zwanymi czarnymi republikanami, względem napadu na Arizona w celu utworzenia tam niewolniczego państwa (Slave State) i już otrzymał od nich summę 250,000 dolarów na przygotowania wyprawy.

Wczoraj wybuchł pożar w londyńskich dokach, który o mało co wielką katastrofą się nie skończył. Ogień powstał w składach towarów i znaczna ilość spirytusu zgorzała. Jeden człowiek przytém życie utracił, a kilkunastu mocno jest oparzonych i potłuczonych. Niektóre domy handlujące spirytusami, poniosły ogromne przytém szkody.

W pałacu krzyształowym w Sydenham, niezmordowanie wynajdują sposoby ściągania ciekawych. Od wczoraj wyprawiają archery-meetings, to jest popisy w strzelaniu z łuków. Ulubiona ta zabawa Anglików, a więcéj jeszcze Angielek, zgromadziła wielką liczbę miłośników, z których wiele z daleka przybyli. Panna Turnez, która w przeszłym roku odniosła była zwycięztwo w stowarzyszeniu *Royal Shervood Archer*, i tą razą dostąpiła pierwszeństwa. Jeszcze kilka dni rozrywka ta potrwa, poczém pałac krzyształowy znowu wyprawi widowisko na rozdanie nagród.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował nauczycieli gimnazyalnych Dra Wilhelma Wysloužila w Tarnowie, Jana Hayduka w Stanisławowie i X. Henryka Lewińskiego w Przemyślu, tudzież nauczyciela wyższéj szkoły realnéj lwowskiéj Jana Limbergera, nauczycielami gimnazyum w Czerniowcach; zaś prefekta akademii terezyańskiéj w Wiedniu Tomasza Schrey, rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Tarnowie.

Wiedeń 2 sierpnia. Dzienniki tutejsze zajmują się wyłącznie sprawami zagranicznemi, a włoską o tyle, o ile ją jako zagraniczną uważać należy. Rzeczy krajowe, którym zwykle nie wiele poświęcano miejsca w kolumnach pism publicznych i o których kiedy niekiedy tylko rozpisywano się obszerniéj w przedmiotach li handlowych i przemysłowych, zupełnie ustąpiły teraz, a to tak dalece, iż oprócz doniesień o przyjeździe lub wyjeździe znaczniejszych osób, nic się z nich niedowie o tém co się dzieje w Wiedniu. Wprawdzie tém obszerniéj za to rozpisują się tu nad niewygodném urządzeniem jakiego teatrzyku letniego, a fajerwerki Stuwera i obchody po ogródkach, piwiarniach i kawiarniach na cześć pokoju, opisywane są z całą powagą poważniejszego przedmiotu godną. Ztąd też pochodzi, że o Wiedniu i jego sprawach w obcych dziennikach czerpać trzeba wiadomości, a ma to za sobą tę niedogodność, że dzienniki te zwykły się zastanawiać nad sprawami tutejszemi nie ze stanowiska austryackiego, a przeto, że nie zawsze służyć mogą za źródło wiadomości i za miarę sądu.

— Urzędowy dziennik insbrucki *Bote f. Tirol etc.* zamieszcza pod dniem 26 lipca następujący artykuł, którego ważność sięga po za granicę téj prowincyi, wykazując mniéj więcéj stanowisko rządu w kwestyi reprezentacyi krajowéj. Artykuł ten przeto zasługuje na uwagę i w innych krajach koronnych Cesarstwa.

„J. C. W. Arcyksiążę Namiestnik powołał powiększony wydział stanowy sejmu tyrolskiego na posiedzenie w dniu 1 sierpnia r. b. Ogłoszono już w piśmie naszém (a w *Czasie* podano w treści), że wydział stanowy składający się z 4ch głosów, w skutku pisma urzędowego J. C. K. Ap. Mci z dnia 17go maja r. b. powiększony został w ten sposób, że po 3ch członków każdego z czterech stanów dotąd reprezentowanych otrzymało nominacyę na mężów zaufania, których nazwiska niedawno podaliśmy — tak, iż odtąd każdy stan reprezentowanym będzie przez 4ch członków wydziału. Jeżeli środek ten obmyślany jedynie w okolicznościach nadzwyczajnych, nie zupełnie zadawalniające sprawił w kraju wrażenie i nie zyskał wszechstronnéj sympatyi, to powodu tego w tém tylko szukać należy, że cel owego najwyższego rozporządzenia pod wieloma względami mylnie był pojmowanym, a sam środek uważanym był jako mający zastąpić oczekiwaną z upragnieniem reprezentacyę krajową, którego to przeznaczenia niema on wcale.

„Pięciowiekowa konstytucya Tyrolu oparta na odwiecznych swobodach i prawach była zawsze dla kraju drogą spuścizną przeszłości. Konstytucya ta powoływała do rozbierania i obradowania nad najważniejszemi sprawami kraju, załatwiała w miarę możności rozmaite interesa, przez wzajemne porozumienia się łagodziła sprzeczności, zapalała miłość ojczyzny, łączyła lud coraz ściślejszemi węzłami z panującym, i wśród wszelkich zamętów i zawikłań torowała przystęp do tronu, dla przedstawiania tam potrzeb kraju, jego życzeń i skarg, szukania i znalezienia u niego pomocy.

„Nie dziw przeto, że domaganie się o reprezentacyę z ludu wyszłą, którąby reprezentowała potrzeby i interesa kraju jako uznany prawny organ, jest zarówno ogólnem jak i naglącem! Słusznie bowiem widzą w tem podstawę trwałéj pomyślności. Wzmiankowany powyżéj wydział stanowy powiększony mężami zaufania, nie jest zaprawdę reprezentacyą krajową w wskazanéj tu myśli, a to po prostu dla tego, że mężowie zaufania nie są wybranymi przez naród, który mają reprezentować, lecz wyznaczeni przez rząd jako członkowie wydziału i jako tacy zamianowani. Rząd wie o tem tak dobrze, jak ktokolwiek inny, a przecięż nie należy mniemać, aby miał na myśli oktrojować krajowi reprezentantów jego interesów; podejrzenie takie ubliżałoby mądrości i godności rządu. Głośne więc odzywanie się z tem, że owo powiększenie wydziału stanowego nie jest czem innem jak rozszerzeniem fikcyi reprezentacyi stanowéj, pozbawione jest wszelkiéj podstawy. Dość bowiem rzucić okiem na obwieszczenie JCW. Arcyksięcia Namiestnika z dnia 20 maja, aby zrozumieć cel powiększenia wydziału stanowego przez mężów zaufania. Nie jest on innym, jak żeby „wysłuchać rady i prośb ludzi roztropnych, by pośród groźnych okoliczności połączonemi siłami odwrócić niebezpieczeństwa zagrażające porządkowi tego wszystkiego co istnieje.“ Zwiększony wydział stanowy jest przeto radą przyboczną Arcyksięcia Namiestnika. Nie potrzeba zaś dowodzić, że pora obawy przed nieprzyjacielem, kiedy oko ojczyzny wyłącznie zwróconem być musiało na obronę napaści z zewnątrz grożącéj, nie była stósowną chwilą, aby wybierać przeznaczonych do jednego wyłącznego celu mężów zaufania na podstawie prawa wyborczego, któreby należało wprzód ustanowić, co i długiego czasu i usunięcia wielu trudności wymagało.

„Niebezpieczeństwo zewnętrzne ustało, — pokój jest zawarty, cel więc mianowania mężów zaufania już nie istnieje. Że zaś JCW. Arcyksiążę Namiestnik przed ich uwolnieniem chce im dać sposobność wyrażenia się otwarcie i swobodnie o głośnych skargach, potrzebach i wymaganiach krajowych, zasługuje to zdaniem naszem na tem większą wdzięczność, iż z jednéj strony podobny akt w niczem nie przesądza spodziewanéj reprezentacyi krajowéj; powtóre, że byłoby rzeczą pożądaną, aby JCMość życzenia przez kraj uczuwane, usłyszał z ust ludzi, których sam zaufaniem obdarzył i zamianował. Widzimy w tem właśnie rękojmię nadziei, że JCMość zechce w swojéj ojcowskiéj łasce odpowiedzieć temu pierwszemu od wielu lat żywionemu i najnaglejszemu życzeniu otrzymania reprezentacyi krajowéj, która wiążąc się z historyczną spuścizną, a tem samem stając na stałym gruncie tradycyjnym, zgodna jest z wymaganiami czasu, a przeto jest żywym organem skutecznego popierania najwyższych zamiarów, objawionych w słowach JCKAp. Mości do swoich ludów, a dążących do wewnętrznéj pomyślności ojczyzny i do rozwijania obfitych jéj zasobów tak duchowych jak materyalnych.“

— W myśl postanowienia cesarskiego, rząd krajowy w Lublanie obwieszczeniem z dnia 27 lipca wydaném oznajmił, iż wojsko 1éj armii po swojem z Włoch wyjściu zajmie załogi w Karyntyi, Krainie, Istryi, a po części także w Styryi.

— Obostrzenia wydane podczas wojny pod względem paszportów i kart pobytu w Wenecyi zniesionemi teraz zostały, i dla pobytu w Wenecyi, wystarczy tylko zwykła karta legitymacyjna lub paszport. Stan oblężenia pozostał wszelako obowiązujący, a przeto przejazd obcych osób nie może być jeszcze zupełnie wolny jak dawniéj.

— Jenerał jazdy hr. Schlik przybył z Włoch do Wiednia, skąd ma się udać na dawną swoją posadę głównodowodzącego jenerała w Galicyi.

Królestwo Polskie.

Nowo wydanéj ustawy *„O służbie cywilnéj w Królestwie Polskiém*, zamieściliśmy w dosłownéj osnowie całą Część Iszą „O służbie cywilnéj w ogólności“, a następnie podaliśmy również w całéj osnowie dwa tytuły Części IIéj „O powinnościach i prawach osób w służbie zostających“; słowem 83 pierwsze artykuły, w których zawarte są ważne przepisy. Rozległy Tytuł IIIci Części IIéj, mówiący „O prawach i prerogatywach osób w służbie zostających“, a obejmujący artykuły od 84 do 112, zawiera mniéj ważne przepisy, które tu tylko w treści podajemy, przechodząc do następujących ważniejszych.

Przepisy w tym Tytule IIIcim „o prawach i prerogatywach urzędników“, naznaczają naprzód: że każda osoba w służbie rządowéj zostająca, wolna jest od osobistych podatków; że każdy urzędnik ma prawo nosić mundur przepisany dla swego urzędu, tak w służbie, jak nawet po wyjściu ze służby, jeżeli służył lat 10; że każdy urzędnik otrzymawszy rangę rzeczywistego radcy stanu czyli kla-

---

rozumieli z sobą poeta i kompozytor, jak oni. Do słów też Lenartowicza najwięcéj Komorowski dorabiał muzykę, a ledwie utwór taki ukazał się na świat, już był powtarzany przez wszystkich i wkrótce stawał się powszechnym. Nieodżałowana zatem strata takiego muzyka i niewynagrodzona dla sztuki! —

Wspomniawszy o Wiśle, przychodzi nam na myśl, iż dziś podobno trudno byłoby stworzyć dla niéj piosenkę. Co się też to zrobiło z ową matką wód naszych, która przecież nie tak dawno jeszcze występowała w całym blasku swoim, unosząc tratwy i galary po grzbiecie, albo wtorując swym szumem, lotnym parопływom. Dziś zmalała i znikła, przyświecając wyspami i wysepkami, które w najrozmaitszych kształtach powychylały z jéj łona swe głowy, a po nich skaczą kąpiące się żaki. Umilkły zatem i parоpływy i śpiewy różnych flisaków:

„Oj furka, furka, furka,
Szczupaki dają nurka i t. d.“

Bo chybaby w piasku musiały nurkować. — Zawiedzione w nadziejach żeglugi berlinki, stoją na zagłębionych w piasku kotwicach, a szparka rybitwa szybując po nad ową pustynią piaszczystą, nieutrudzi się wcale łowieniem zdobyczy, bo wie że to jéj nie zaginie w piasku.

Smutny to obraz, kiedy coś chybi przeznaczenia swego, i kiedy zamiast ładownych galarów do Gdańska, widziemy tylko kiedy niekiedy: to wątłą łódź odbijającą od stóp grodu starego, aby jakiegoś brukowca spławić na kępę rozumie się Saską, dla wytchnienia po trudach warszawskiego spieku.

Możnaby też powiedzieć, że owa Saska Kępa, stała się dzisiaj najzawołańszą ze wszystkich przechadzek. Pomijamy niedziele i święta, bo w te tysiącami lud ciągnie na Kępę, ale nie ma dnia, bez względu nawet i na pogodę, aby się tam nie znalazły jakieś gromadki i grupy najrożnorodniejszych towarzystw.

W odetchnięciu całą piersią świeżem powietrzem nikt tu różnicy nie robi. Stąd znajdziesz tam zarówno starca jak młodzika, poważną matronę, jak i młode dziewcze, które niezbyt dawno jak zamieniło majteczki na krynolinę; literata i muzyka, rzemieślnika i kupca, lichwiarza i poetę i nie jedną parę, spragnioną cienia i ginącą w tym obszarze rozsianych na powiślu kolonii.

Słowem Saska Kępa jest wszystkiem dla wszystkich i jeżeli tylko, jak mówi podanie utworzyli ją Sasi, to już tem samem wyświadczyli taką przysługę Warszawie, że nie jedna piękność.... wdzięczną im będzie!

O

Jeszcze słowo

O LEGENDZIE MODLITWY ZA KONAJĄCYCH.

O legendzie téj i wydrukowaniu jéj w Galicyi pisaliśmy na tem miejscu przed trzema tygodniami z słuszną jak sądziliśmy zgrozą, że podobny świstek mający na celu obałamucenie umysłów ludu i naprowadzenie wiary jego na błędne ścieżki, mógł znaleść przystęp do Galicyi. Zarazem jednak wyraziliśmy nadzieję, że „konsystorze krajowe spełnią swój obowiązek i zachowają łącznie z duchowieństwem parafialnem lud od dalszego obałamucenia.“

Wydawca i nakładca pomienionéj „Legendy“ p. Rusinowski dwoma już listami obdarzył nas z tego powodu, a w nich pisze nam, że 1) pomieniona broszura, (jak zowie tę modlitwę, czy tam legendę ćwiartkową) jest *tylko* przedrukiem takiejże saméj w Cieszynie wyszłéj; 2) że jeszcze w lutym r. b. Konsystorz Tarnowski ostrzegł duchowieństwo swéj dyecezyi „o tém zjawisku niebezpiecznem dla wiary“ — przy czem p. Rusinowski wypisuje słowa łacińskie okólnika biskupiego; 3) że najwięcéj 30 egzemplarzy téj broszury się rozeszło, a resztę spalono; 4) że wyszła w miejsce tamtéj potępionéj modlitwy inna modlitwa jego nakładem, w takiej co i tamta formie legendy.

Wszystko co p. Rusinowski dotąd mówi, jest bardzo na swojem miejscu. Przyznaje, że gdy błąd został popełniony, starano się skutki jego o ile można zmniejszyć i złe o ile się dało naprawić. Szkoda tylko, że zamiast nam przysłać okólnik biskupi i zmienioną edycyę legendy — daje nam tylko listownie z obu wyimki.

Gdy atoli w dalszym ciągu pierwszego listu swego wydawca potępionéj legendy, nam, którzyśmy na złe przez niego zrządzone zwrócili uwagę, daje nauki i przestrogi jak i co mamy pisać; gdy śmie przemawiać w imieniu Konsystorza, który — jak mówi — nie przez *Czas* wydaje swe rozporządzenia do duchowieństwa; gdy w drugim liście swoim uwagi nasze o téj jego przez konsystorz następnie potępionéj legendzie czy tam modlitwie nazywa krytyką bezzasadną (sic), potwarzą i obelgą na władzę kościelną miotaną (sic), a daléj dodaje, że mimo tego wszystkiego potępiona modlitwa *legalnie* przez niego wydrukowaną została; wreszcie zaś kończy, iż przez sam Konsystorz wezwany został dla usprawiedliwienia tego Konsystorza; — to z całego tego wywodu moglibyśmy ten tylko wyprowadzić wniosek, że p. Rusinowski zbyt jest pobłażającym dla swoich płodów pióra, skoro sądzi, iż antikrytyka jego nie byłaby surowszą ich naganą, niż krytyka *Czasu* była naganą jego wydania legendy.

sy 4téj, nabywa praw szlachectwa dziedzicznego, urzędnik zaś mianowany na posady od klasy 9téj do 5téj włącznie nabywa szlachectwo osobiste. Każdy urzędnik wysłużywszy przepisaną liczbę lat nabywa prawa do pensyi emerytalnéj według przepisów oddzielnych o tych pensyach. Przez 12sto, 20sto i 30sto-letnią służbę na posadach klasyfikacyą objętych nabywają urzędnicy prawa do różnych orderów, oznak i przywilejów. Zona i potomstwo urzędnika są uczestnikami tych wszystkich nabytych praw i prerogatyw do szlachectwa, emerytury itd. Następnie cały Rozdział 2gi tego tytułu zawiera mniéj ważne przepisy „o rangach“, z których podajemy: iż służba cywilna w Królestwie na posadach niższych od klasy 4téj, nie zjednywa prawa do rang cywilnych, urzędnikom zaś przedstawionym na posadę klasy 4téj może być wyjednywaną ranga rzeczywistego radcy stanu. Rozdział 3ci tegoż Tytułu zawiera przepisy „o starszeństwie między urzędnikami“: głównym pod tym względem przepisem jest, że urzędnik sprawujący urząd wyższéj klasy, ma w stosunkach służbowych starszeństwo przed urzędnikiem sprawującym urząd niższy; między zaś urzędnikami równéj klasy, pierwszeństwo ma posiadający wyższą rangę, a w razie pod tym względem równości, dawniejszą nominacyę; nakoniec w razie gdyby urzędnik wyższéj rangi miał niższą posadę, starszeństwo liczy się według posad a nie według rang.

Daléj ustawa w Tytule IVtym zawiera przepisy „O uposażeniu urzędników cywilnych“, które jako ważniejsze podajemy w dosłownéj osnowie:

„Tytuł IV. Rozdział 1szy. *O płacy i inném uposażeniu w ogólności.*

„Art. 112. Płace zostających w służbie cywilnéj będą: 1) Albo zwyczajne etatowe do posad przywiązane; 2) albo nadzwyczajne, jako datki osobiste (ad personam) w skutek szczególnych decyzyj wyższéj władzy; 3) albo dyetalne, na wynagrodzenie przybranych czasowo do jakiejkolwiek czynności dyetaryuszów, w przypadkach przywiedzionych w art. 40 niniejszéj ustawy.

Art. 113. Zwyczajna etatowa płaca, przywiązana jest do posady. Wysokość jej oznaczona być powinna stale na etacie właściwéj władzy.

Art. 114. Płaca jaka do każdéj posady jest przywiązana, wydawaną będzie zarówno tak zatwierdzonym na niéj; jako też i pełniącym tylko obowiązki onéj.

Art. 115. Pobieranie płacy poczyna się od dnia instalacyi urzędnika na posadę, do któréj jest przywiązana, a kończy się: 1) Z dniem śmierci, uwolnienia lub oddalenia urzędnika ze służby; 2) w razie przetrzymania urlopu; w razie trwania choroby dłużéj nad 4 miesiące.

Art. 116. Urzędnik z jednéj posady na drugą, przeniesiony, pobierać będzie aż do instalacyi na nowéj posadzie, płacę do poprzedniéj przywiązaną ale z etatu tego wydziału służby, do którego został przeznaczonym.

Art. 117. Ostateczny termin stawienia się urzędnika do służby, w razie jego przeniesienia na nowy urząd oznacza się: 1) Dla urzędników kaucyonowanych dni 20; 2) dla niekaucyonowanych dni 12. Prócz tego doliczać się będzie po dniu jednym na 50 wiorst drogi. Termina takowe, podług uznania władzy mogą być skracane lecz przedłużenie onych, z prawem do płacy, może mieć miejsce tylko w skutek wyrzeczenia Rady Administracyjnéj, nie wyłączając nawet przypadków choroby.

Art. 118. Urzędnik chociażby kilka urzędów sprawował, pobierać będzie płacę tylko do jednéj z tychże posad przywiązaną.

Z pod takowego prawidła wyłączają się: a) urzędnicy którzy są w przypadkach przewidzianych w art. 36 niniejszéj ustawy, i b) urzędnicy którzy za zezwoleniem swych władz będą powołani czasowo na członków władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Art. 119. Dodatkowa płaca (ad personam) udzielaną być może urzędnikom, tytułem nagrody lub zachęcenia, za odznaczającą się i użyteczną służbę. Płaca takowa, przywiązaną jest nie do posady, lecz do osoby, i nie przechodzi na następców w urzędowaniu. Jeżeli jednak udarowany dodatkiem urzędnik postąpi na inny stopień i jeżeli pozyskana nowa płaca nie dochodzi do wysokości poprzedniéj płacy wraz z dodatkiem, w takim razie Rada Administracyjna, na przedstawienie władzy właściwéj, wyrzecze, czyli temuż dawniejszy dodatek w części lub całości, ma być na nowéj posadzie pozostawionym, albo też czy takowy utraca.

Art. 120. Płaca dodatkowa w żadnym razie przewyższać nie może rocznéj płacy, do urzędu otrzymującego takową przywiązanéj.

Art. 121. Bez wyższego upoważnienia cesarskiego co do urzędników klasy IV i wyższych, zaś Rady Administracyjnéj co do niższych, nie będzie wolno żadnéj władzy ani powiększać płacy etatowéj urzędnika, ani przeznaczać dodatkowéj (ad personam) z jakichkolwiek funduszów.

Art. 122. Archiwiści władz rządowych, obowiązki te rzeczywiście pełniący nabywać będą prawa do dodatkowéj płacy, za każde wysłużone lata, jeżeli na tych posadach zostawali bez przerwy i posunięcia się na wyższą etatową płacę, a obok tego odznaczyli się szczególną wiernością, nieskazitelnością i gorliwością.

Art. 123. Płaca dodatkowa dla archiwistów w myśl artykułu poprzedzającego 122 oznaczać się mająca, dzieli się na 4 klasy: 1) Dla osób pobierających płacę do 300 rs. 30, 2) dla pobierających więcéj jak 300 do rs. 600, rs. 45; 3) dla pobierających płacy więcéj jak rs. 600 do 900 rs. 60; i 4) dla pobierających więcéj jak rs. 900 rs. 75.“

Pomijamy dalsze artykuły tego rozdziału aż do art. 134, które zawierają mniéj ważne przepisy o kosztach podróży i dyetach dawanych urzędnikom wysyłanym w interesach urzędowych. Dalsze zaś artykuły brzmią:

„Art. 134. Płace urzędnikom i oficyalistom służby cywilnéj z kas publicznych do wypłaty przypadać mogące, jako też dyety stałe w miejsce płacy wyznaczone, w ¼ części tylko ulegają zajęciu administracyjnemu, za należności skarbowe lub instytutom publicznym pod opieką i dozorem rządu zostającym, przypadające, tudzież zapowiedzeniu sądowemu na rzecz wierzycieli prywatnych.

Art. 135. Dozwolone artykułem poprzedzającym zajmowanie ¼ części płac i dyet stałych urzędników i oficyalistów cywilnych, odnosi się do płac i dyet netto pobieranych, tj. do téj części, jaka urzędnikom i oficyalistom, po dopełnieniu z nich potrąceń na fundusz emerytalny, istotnie do wypłaty pozostaje.

Art. 136. Wyłączone są zupełnie z pod zajęcia administracyjnego i zapowiedzeń sędowych: a) Dyeta i koszta podróży przyznające się urzędnikom i oficyalistom cywilnym, za czynności wymagające zjechania na grunt; b) wsparcia dla wdów i dzieci, przepisami o emeryturach zapewnione; c) gratyfikacye wszelkie, niemniéj zasiłki przez rząd udzielane, d) naostatek pensye emerytalne, do których podług ustawy o emeryturze, stósowany być ma tylko przepis artykułów 581 i 582 procedury cywilnéj.

Wszelako w przypadkach, gdyby należność dla kasy publicznéj, ustanowioną była z powodu zrządzenia przez urzędnika, lub oficyalistę defektu w powierzonych mu funduszach skarbowych lub instytutów publicznych, pod opieką rządu zostających, i pensya nawet emerytalna od zajęcia nie może być wolną, w ilości art. 134 oznaczonéj, jeżeli ją sam defektant, nie zaś jego wdowa lub dzieci pobierają.

Art. 137. Wolne są również od zajęcia administracyjnego i zapowiedzeń sądowych, wyjąwszy na rzecz alimentów, płace połowiczne urzędnikom i oficyalistom suspendowanym i spadłym z etatu czasowo, tytułem zasiłku, wyznaczone.

Art. 138. Wszystkie inne należytości powyższemi artykułami nie wyszczególnione, z kas publicznych dla urzędników i oficyalistów przypadające, podlegają pod względem zajęcia i zapowiedzenia, ogólnym ustawom i szczegółowym postanowieniom rządowym w Królestwie obowiązującym.

Art. 139. Ustępowanie pod jakimkolwiekbądź tytułem prawa do pobierania pensyi emerytalnéj, jako też płacy ze skarbu urzędnikom wyznaczonéj, jest zabronione. Wszelka umowa, któraby zmierzała do przeniesienia takich praw na rzecz trzeciego, jest nieważna i żadnych skutków mieć nie może.

Art. 140. Kasom skarbowym nie będzie wolno aktów tego rodzaju przyjmować, ani wypłacać pensyi komu innemu, tylko temu, komu ta jest wyznaczoną, albo jego pełnomocnikowi, lub też wylegitymowanym sukcesorom. To jednak nie odbiera wierzycielom możności aresztowania ¼ części płacy urzędnika, według wyżéj przywiedzionych przepisów.“ (d. c. n.)

Włochy.

Ost D. Post powtarza okólnik sardyńskiego ministra spraw zagranicznych p. Ratazzi, przesłany do gubernatorów i intendentów jeneralnych prowincyj Królestwa, w którym objęty jest program nowego gabinetu sardyńskiego. Okólnik ten brzmi:

„Charakter wypadków, w pośród których nastąpiło przyłączenie Lombardyi do Królestwa podalpejskiego, dał powód ludziom pełnym zasługi, którzy byli radcami korony, do zrzeczenia się swego mandatu. Lecz zmiana ta niewprowadza żadnéj ważnéj modyfikacyi w kierunek polityki, jaki dotąd nadawano z taką mądrością i wytrwałością rządowi państwa.

„Uczucia łączące Króla i kraj z pełnym sławy Cesarzem i z wielkim narodem, którego losami tenże kieruje; potrzeba zapewnienia i lojalnego wykonania warunków pokoju w interesie wspólnéj ojczyzny; konieczność nadania jak najrychléj prowincyom przyłączonym swobód, jakie prowincye dawne posiadają, zamiast odstraszać nas, powinny nas owszem coraz więcéj przekonywać o korzyściach, jakie nam nastręczy trzymanie się zasady, która od lat dziesięciu zapewnia nam wszelkie dobrodziejstwa naszego politycznego zarządu, porządku i wolności.

„Nowy gabinet będzie więc nadal jak najszerszy torował rozwój wielkim zasadom, jakie wspaniałomyślny twórca statutu wziął za podstawę naszego prawa publicznego w interesie swych ludów i dla zabezpieczenia losu Włoch, które w spełnionych reformach i w swobodach na wzór nasz wykonywanych, znajdą sposób dopięcia bez wstrząśnień téj niepodległości, jakiéj głos Europy i względy słuszności i cywilizacyi dla nich pragną.

„Dzieło, które nowe ministeryum doprowadzić ma do skutku bezzwłocznie, równie jest trudne jak skutki jakie zeń wypłynąć mogą, ważne dla kraju. Potrzeba więc lojalnego poparcia i współdziałania wszystkich urzędników, przewodniczących administracyi publicznéj w różnych państwach Królestwa. Podpisany udaje się więc do tych, którzy należą do jego wydziału, aby go popierali całemi swemi siłami w dopełnieniu mandatu, jaki mu nadało zaufanie korony.

„W tym celu niech się starają uspakajać umysły zbyt skłonne do tracenia odwagi, podnosić zwątpiałe nadzieje, wzmacniać wiarę w prawo i wolność, usuwać przyczyny niezgody, ustalać wszędzie warunki porządku, gromadzić zresztą obok tronu konstytucyjnego Króla wszelkie interesa, wszelkie dążenia, wszelkie wpływy prawne narodu.

„Rząd królewski chce być zawsze rządem całego kraju, nie zaś stronnictwa. A jeżeli jest właściwością państw wolnych, iż naród podzielony jest na stronnictwa, jest również głównym warunkiem tych państw, ażeby władze, do których wprost należy opieka nad prawami i interesami obywateli, obcemi były duchowi stronnictw.

„Władza moralna urzędników publicznych tém bardziéj wzrośnie, im więcéj okażą się pod tym względem przejętymi swym obowiązkiem.

„Reprezentanci władzy centralnéj w rozmaitych prowincyach zapominać niepowinni również, że według ducha instytucyj naszych, są zarazem i pod wielu względami, reprezentantami tych samych prowincyi u téjże władzy, i że dla tego władzę tę piastują, aby bronili, wspierali, wzmacniali według treści prawa, działalność miejscową tak prywatną jak publiczną, nie zaś aby jéj zaprzeczali, tłumili ją lub używali na korzyść wyłączną rządu. Niemożna u nas odrzucać skupienia (concentration), tworzącego siłę wielkich państw nowożytnych, lecz nienależy go przesadzać, aby nieutracić wynikającego zeń dobrodziejstwa, gdyż to byłoby ze szkodą energii rozwijającéj się naturalnie w gminach, prowincyach i stowarzyszeniach prywatnych, co zwiększa tak znacznie potęgę polityczną i ekonomiczną narodów.

„A ponieważ jest zamiarem rządu zaproponować reformy, które zwiększą swobody gminne i prowincyonalne, urzędnicy publiczni starać się będą nieść pomoc, przygotowując o ile to od nich zależy, ludności którémi rządzą do tego rozwoju korzyści publicznych.

„W prowincyach, gdzie instytucya reprezentacyjna nie jest jeszcze wprowadzoną w życie, zajmą się wyprzedzając chwilę w któréj to ma nastąpić, zbadaniem życzeń poruczonych ich zarządowi ludności, w celu zastósowania się do nich, i otoczą się w tym celu ludźmi, którzy dla światła, moralności i innych przymiotów, uważani są za reprezentantów naturalnych okolicy. W tym samym zamiarze, starać się będą, usunąć z urzędów osoby nieużywające powszechnego szacunku.

„Rząd najlojalniejszego z królów, nietylko być powinien, lecz wydawać się wszystkim najmoralniejszym i najuczciwszym z rządów. Naród ma prawo wydać się godnym swych swobód. Dla tego żaden urzędnik publiczny nieopuści sposobności nastręczającéj się oddania hołdu cnocie obywatelskiéj.

„Bezpieczeństwo publiczne powinno zajmować całą ich uwagę. Zdarza się często, iż po wielkich wojnach lub silnych wzruszeniach politycznych, porządek mniéj-więcéj zostaje naruszony. Powinni zatém z pomocą władz municypalnych i gwardyi narodowéj, która w każdéj gminie zaprowadzoną będzie, działać tak, aby każdy jakiegobądź stanu, majątku i natury, znalazł się bezpiecznym pod opieką publiczną, jest to albowiem jeden z owych głównych punktów, według których ludy mierzą i słusznie oceniają dobroć i siłę rządu.

„Podpisany liczy na to, że wszyscy urzędnicy będący pod jego zarządem, tak w prowincyach dawnych jak nowych, udzielą mu potrzebnego poparcia, do uzupełnienia przeznaczonego mu dzieła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dowiadujemy się, że prof. Dietl około 9go t. m. wyjeżdża do Karpat w celu dalszych poszukiwań balneologicznych. Przy téj sposobności zwiedzi on Szczawnicę i Krynicę ażeby się naocznie przekonać o ulepszeniach w tych zakładach zaprowadzonych, albo zaprowadzić się mających. O wspólnéj wycieczce komisyi balneologicznéj do Karpat, którą przedsięwziąść postanowiono, dotychczas nic nie słychać.

— Na kolei żelaznéj Wiktora Emanuela w bliskości Turynu zdarzył się 25go lipca smutny wypadek spotkania się dwóch pociągów naprzeciw siebie pędzących. Pociąg idący z Medyolanu dwoma lokomotywami ciągniony, wiózł francuską artyleryę gwardyi z powrotem, przeciwny pociąg z pod góry Cenis idący wiózł artyleryę piemoncką. Pierwszy pociąg szedł pod górę, drugi zaś po równi pochyłéj pędząc, mniejszéj potrzebował siły, oba jednak pociągi takim ciężarem ładowne wpadły na siebie nagle, gdyż nie dość wcześnie się ujrzały, aby można było osłabić siłę uderzenia. Obie lokomotywy starły się z całym impetem, lecz zanim zdruzgotały się nawzajem, podgarnęły pod siebie następne wagony, działa i żołnierzy. Jedenastu ludzi na miejscu zginęło, przeszło 60 jest ranionych, z których zaledwie połowie wróżą lekarze życie. Powodem tego nieszczęścia było, że z Turynu nie sygnalizowano pociągu odchodzącego.

— W jednéj z wielkich piwnic londyńskich, gdzie się mieściło 20,000 beczek koniaku, wybuchł w zeszły wtorek pożar. Długi czas daremnemi były wszelkie usiłowania, aby przytłumić ogień, albowiem z wielkiem tylko narażeniem życia można się było zapuszczać w ulicę piwniczną do tego składu wiodącą, zkąd dusząca i upajająca woń palącéj się wódki buchała. Kilkudziesięciu robotników raz poraz chcących się zapuszczać w głąb, padało odurzonych i musiano ich wynosić, wszelako każdy z nich co nieco przyczynił się do gaszenia i w końcu przytłumiono ogień. Straty nie są jeszcze obliczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 sierpnia. Cesarz dawał wczoraj posłuchanie margrabiemu Villamarina posłowi sardyńskiemu i panu Desambrois, (mającemu być pełnomocnikiem sardyńskim na konferencyi w Zürich) oraz panu Kalergis posłowi greckiemu. *Monitor* ogłasza nominacye ks. Menjeaud biskupa Nancy, na arcybiskupa w Bouges; ks. Desprez na arcybiskupa w Tuluzie; ks. Obré na biskupa w Nancy; ks. Truchaud na biskupa w Limoges i ks. Epivent na biskupa w Aire.

Londyn 2 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, lord Wood obliczył roczny niedobór budżetu indyjskiego na 12½ milionów fstr.; z tego pokrytych jest 5 milionów, reszta zaś pozostaje niepokrytą. Położenie finansowe jest niekorzystne, w każdym razie potrzeba będzie przez trzy następne lata po 5 milionów fstr. pożyczki. Wniosek Wooda względem pożyczki wywołał rozmaite uwagi, ale nie sprowadził opozycyi.

Bern 2 sierpnia. Owdowiała Cesarzowa Rosyjska przybędzie tu w połowie sierpnia po dwutygodniowym pobycie w Interlaken. Ze strony Austryi zawiadomioną została Rada związkowa urzędownie, że rządy francuski i austryacki wybrały Zürich na miejsce obrad względem zawarcia pokoju.

Turyn 1 sierpnia. Król dawał dzisiaj posłuchanie p. Reiset (posłannikowi francuskiemu w szczególnéj misyi), który wkrótce uda się do Parmy i Florencyi. Król wyjeżdża w niedzielę do Medyolanu wraz z ministrami i tam ma zabawić około 15tu dni.

Turyn 1 sierpnia. Z mocy wydanego dziś postanowienia królewskiego, ustawa drukowa piemoncka rozciągniętą została na Lombardyę.

Konferencye w Zürich mają się rozpocząć dnia 8 sierpnia i trwać tylko przez dni parę, jeżeli damy wiarę półurzędowemu dziennikowi francuskiemu *La Patrie*. Sprawdzenie się téj wiadomości okazywałoby, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na kongres i że na nim obradować dopiero będą nad ogólnemi pytaniami sprawy włoskiéj się tyczącemi, a na konferencyach zürichskich ułożą i załatwią tylko kwestye tyczące się ściśle trzech mocarstw wojujących, to jest między innemi oznaczą granicę między Austryą a królestwem lombardzko-sardyńskiem i podpiszą traktat pokoju pomiędzy niemi, jeżeli się na niego Sardynia zgodzi. Uorganizowanie Związku włoskiego w ogóle, a w szczególe rozstrzynięcie losów księstw środkowo-włoskich za bardzo wiele ma w sobie trudności, ażeby je przy dzisiejszym ich stanie zdołano na konferencyi w Zürich w paru posiedzeniach załatwić. Przeciwnie, w obu tych sprawach mnożą się z każdym dniem przeszkody: utrzymują, że Sardynia nie chce bezwzględnie przystać na Związek jeżeli Austrya ma w nim zasiadać pośrednio lub bezpośrednio. Przywrócenie dawnych dynastyj w Toskanii i Modenie bez użycia przemocy, staje się z każdym dniem niepodobniejsze: przekona się zapewne o tem p. Reiset wysłany przez Cesarza Napoleona, aby dokładnie zbadał usposobienie i życzenia mieszkańców tych księstw. Stan rzeczy w państwie Kościelném mieści także w sobie wiele trudności tak dla utworzenia Związku jak dla organizacyi samejże Romanii; wprawdzie prawdopodobne ustąpienie kardynała Antonellego usunęłoby pod oboma względami niejednę przeszkodę.

Pozostanie całéj prawie armii piemonckiéj na skupionych stanowiskach w pobliżu Mincio; zmiana rozkazu względem wymarszu wojsk francuzkich z Włoch, zmiana o któréj donosi półurzędowy *Constitutionnel*, a według któréj połowa tych wojsk pozostaje w Lombardyi; pozostawienie także znacznych sił austryackich w Weneckiem, okazują, że nie ma zupełnéj pewności czy konferencye lub kongres zdołają załatwić nateraz sprawę włoską. Że Włochy mają pod tym względem wątpliwość, okazuje to dalsze zbrojenie się Piemontu, a Garibaldi w krótkiéj odezwie, którą jutro podamy, wypowiada tę wątpliwość otwarcie.

Ostatnie wiadomości z Indyj wschodnich sięgające z Bombaju do 5go lipca, brzmią znów dla Anglii niepomyślnie. Szczątki dawnego rozbitego przez Anglików powstania w Oudzie, Rohilkundzie i królestwach Indyj środkowych, jeszcze niezupełnie zniknęły, jeszcze na całéj przestrzeni tleją jego rozproszone iskry, a znów już nowe wszczyna się powstanie. Opór i zaburzenia w wojskach dawnéj Kompanii wzmagają się; w Berhampore żołnierze zbuntowali się, oszańcowali i wybrali sobie oficerów; podobnie uczynili w Madrasie, w którymto wielkorządztwie dotychczas zupełny trwał spokój. Przypominamy że również buntem wojskowym rozpoczęło się pierwsze powstanie, które wkrótce narodowy charakter i ogromne rozmiary przybrało. Czyż jak pierwsze było czysto indyjskiém, drugie wszczynające się teraz, nie wyrodziż się możej w powstanie metysów, rodu energicznego utworzonego z połączenia krwi indyjskiéj z angielską? powstanie którego się Anglia słusznie obawia, a które skończyć się może oderwaniem osady od swéj metropolii. W taki to sposób przez powstanie tego mięszanego rodu europejsko-krajowego oderwała się już nie jedna osada. Co się tyczy dawnego powstania, wprawdzie rozbrojenie Oudy postępuje ciągle, lecz jeszcze ani begum lukowska, ani Feroze-Szach, ani Nena-Sahyb nie poddali się i stoją nieugięci na czele dość znacznych oddziałów to w niedostępnych wąwozach u stóp gór Himalejskich, lub krążą po lasach Rohilkundu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	400	384
Ruble obrączkowe agio.		12	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		85	82
Srebro nowe.	złr.	122	115
Półimperyały rosyjskie	„	9 60	9 20
Napoleondory 20-fr.	„	9 55	9 15
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 50	5 25
„ austryackie	„	5 55	5 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	86 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	77 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	80 —	77 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	98
Wiedeń 3 sierpnia. (telegraf.)		złr.	c.
Augsburg 100 złreń.		100	—
Hamburg 100 Marków		89	25
Londyn 10 ₤.		116	50
Paryż 100 franków		46	55
Dukat.		5	51
5% Metaliki.		75	35
4½% „		65	75
4% „		—	—
3% „		—	—
Losy z r. 1834.		297	50
„ „ 1839.		117	75
„ „ 1854.		111	25
Pożyczka narodowa		80	10
Obligacye indemn. galic.		75	50
Akcye Bankowe		902	—
„ kolei północnéj		1827	—
„ kredytu ruchomego		217	—
„ kolei francusko-austryackiéj		266	25
Lwów 30 lipca.			
Dukat holenderski.		5 48	5 40
„ austryacki		5 53	5 45
Półimperyał rosyjski.		9 43	9 25
Rubel rosyjski		1 88	1 81
Talar pruski		1 80	1 73
Pięciozłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		82 70	81 50
Oblig. indemn. bez kupon.		75 13	73 88
Pożyczka narodowa bez kupon.		79 38	77 88
Warszawa 30 lipca.			
Półimperyały.	rubli	—	5 50
Obligi skarbowe	„	92 66	—
„ kupon			1 33⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 81½	—
„ kupon			6⅓
Wrocław 2 sierpnia.			
Banknoty austryackie w mon. konw.		84½	—
„ „ w mon. nowéj.		—	—
Polskie bilety bankowe		87¼	—
„ listy zastawne,		86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%,		100¼	—
„ „ 3½%,		—	85¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano; 3. popołudniu; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy; 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 2 do 3 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Henry Aleksander, Liebman Hermann inżyn., Stehlikowa Marya żona urz. z Prus. Marszycki Eustachy ob., Dieterich Filip ze Lwowa. Trzeciecki Zbigniew wł. dóbr z Dynowa. Demel Józef adwokat z Cieszyna. Finkelstein Ignacy urz. z Franzensbadu. Kernowa Marya obyw. z córką z Galicyi. Serafin Jonas naucz. z Poznania. Ritschek Ludwik kup. z Berlina. Wojakiewicz Kanty ksiądz z Pesztu. Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr z Wrocławia. Chluzka Antoni piwowar, Linemann Wilhelm kup., Komorowski Antoni, Koskowska Emilia wł. dóbr, Rudz Józef kup., Allerhand Henryk handlarz, Tepler Błażéj fabr., M. Soida dyr. fabr., Straszyński Józef urzęd., Łobaczewska Antonina ob., Spiski Gustaw kup. z Wiednia. Julia hr. Potocka wł. dóbr z Kościelnik. Mme Voinesko pryw. z Paryża. Reith Ferd. kup. z Kołomei. Kinger Andrzéj pleban z Wojnicza. Kruczkowski Kalikst profes. z żoną z Tarnowa. Nowotny Franc. ob., Kalinowski Wojciech burmistrz z żoną z Rzeszowa. Stojewski Eugeniusz właś. dóbr z żoną z Kąpiel. Hlh Bernard handlarz z Biały. Dostal Jan, Kozakiewicz Jan ob. z Bochni. Vicktor Maks. ob., Werner Feliks wikary z Oświęcima.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty bar. Konopka kan. katedr., Marek Euchtelberg komisant handl. z Rzeszowa. Anzelm de Mailly wł. dóbr z Sędziszowa. Adolf Guttmann bud. z Swoszowic. Salomeja Tymińska ob. z Tarnowa. Adolf Turner ck. por. z Włoch. Ferd. Dreyer c. k. kapitan z fam. z Wiednia. Karol Wessely ck. kapitan z Zwittau.

Wyjechali: Wincenty baron Konopka kan. katedr. do Ołomuńca. Eugeniusz bar. Taube policmajster do Rosyi. Władysław hr. Wodzicki do Polski. Antoni Gozdowicz obyw. do Cieplic. Leopold Majer kup. do Wiednia. Szymon Korn obyw. do Wadowic.

HOTEL DREZDENSKI. Dzieduszyński Maryan radca z familią ze Lwowa. Bobrowska Marya właśc. dóbr z córkami z Królestwa Polskiego.

Wyjechali: Rudnicki Edmund wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL SASKI. Lechota Antoni ck. komis. wojenny z Wiednia. Natalia Bernstein ob. z Warszawy.

Wyjechali: Matylda hr. Koziebrodzka wł. dóbr do Rącznéj. Edward Bartelmus pastor z fam. do Sącza. Franc. Wszelaczyński Dr medyc. do Botzen. Konstanty Kozłowski wł. dóbr do Polski.

WDZIĘCZNOŚĆ
DLA
Wgo Dra FEUERMANA
niniejszem wyrażona,

niechaj będzie dowodem tego ubóstwienia, jakie familia, dziewięć głów licząca, za wyratowanie życia Matki w sercach swych czuje.

Racz przyjąć szcigodny Mężu! ten publiczny głos radości familijnéj, jako wynik uczuć znajomości sztuki i nadludzkiemu poświęceniu Twemu hołdujących, który jako zadatek długu dozgonnego złożyć Ci się ośmiela

A. Bednarowski z familią.

URZĘDOWE.

[640] **Kundmachung** (3)

[Nro. 784.] Im k. k. Provinzial-Strafhause in Lemberg, werden **Kotzen** und **Halinatücher**, dann **Fussbodenblätter** verschiedener Gattung erzeugt und zu den billigsten Erzeugungspreisen auch an Private sowohl Stück- und Ellenweise wie auch in ganzen Ballen verkauft.

Es werden ferner Bestellungen auf derlei Fabrikate übernommen und ganz nach Wunsch der Herrn Besteller in kürzester Zeit ausgeführt.

Die Bezahlung kann entweder baar oder durch Abgabe entsprechende Quantiteten hierländiger Schafwolle geschehen. Endlich wird jede Quantität hierländigen gemeiner Schafwolle gegen gleich bare Bezahlung angekauft.

Von der k. k. Provinziel-Strafhaus Verwaltung.

Lemberg am 27. Juli 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz. in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	330'' 52	+20 6	60	zachodni słaby	pochmurno		+12'6	22 '0
	10	331 07	15 0	90	wschodni „	„			
3	6	331 28	12 9	84	zachodni „	„	deszcz		

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Anton Rother*.